

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-jej po poł.



Dr. ERAZM SAMBORSKI,

który na podstawie fałszywej denuncjacji został bezpodstawnie oskarżony przez sędziego śledczego w Bydgoszczy, objął po zupełnej rehabilitacji z powrotem obowiązki dyrektora Kasy Chorych w Łodzi. Sędzia śledczy Bromerski został zawieszony w urzędowaniu, a pozatem dr. Samborski wytoczył mu akcję cywilną o szkody moralne i materialne.

SZKARLATYNA W WARSZAWIE ZATACZA CORAZ SZERSZE KREGL.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23 września. Według statystyki liczba zachorowań na szkarlatynę w Warszawie nie tylko nie zmniejsza się, lecz powiększa się stale. Do dnia wczorajszego w szpitalach warszawskich zainfektowano 830 chorych.

WYROK NA 22-CH KOMUNISTÓW ZAPADŁ W BRZEŚCIU NAD BUGIEM.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 9. Sąd Okręgowy w Brześciu nad Bugiem rozpatrywał przez 7 dni sprawę schwytej bandy komunistycznej. W dniu wczorajszym zapadł wyrok. Z 22-eh komunistów 8-miu skazano na 3-letnie, 14-tu na 2-letnie ciężkie więzienie.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,67
Nowy-Jork	8,98
Paryż	24,79
Szwajcaria	173,86

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,99
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,10
Złoty	57,20
Dolar	5,13 ³ / ₄
Przebieg na Warszawie	8,98

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-jej efekty po kursie — 8,94.

Prywatnie dolar w zadaniu 9,00
W płaceniu 8,99

Tendencja spokojna. Podaż średnia.

Dalsze szczegóły straszliwej tragedii rodziny Statkiewiczów w Warszawie.

Zona była wtajemniczona w zamiary męża.

Kochający ojciec i mąż.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23 września. Śledztwo w sprawie okropnej tragedii w Warszawie, o czym „ECHO W.” doniosło szybko, aniżeli pisma warszawskie,

nie dało dotąd żadnych wyników.

W dniu poprzedzającym wypadek Statkiewicz

wysłał list polecony pod niewiadomym adresem. List ten, być może rzucił nieco światła na straszny tajemnicę. Obecnie policja warszawska poszukuje owego adresata.

Służba i znajomi rzucają mętne światło na całą tę tragedję. W świetle tych opowiadań wyglądałoby, iż s. p. Anna Statkiewiczowa

była wtajemniczona przez męża w jego zamiary.

Kilkakrotnie bowiem w ostatnim czasie wyrażała się ujemnie o wartości życia i przepowiadała rychłą swoją śmierć. — Statkiewiczowie żyli ze sobą w zgodzie i miłości; szczególnie mocno Statkiewicz kochał swoich synów.

Jeden z nich przechodził tego roku operację ślepej kieszki. W czasie całej choroby otaczał go

ojciec niezwykłą pieczołowitością a po rekonwalescencji wysłał go wraz z żoną i dwoma synkami do Krynicy na dalszą kurację.

Stosunki materialne Statkiewiczów były wcale żońne.

Żyli całkiem dostatnio.

Statkiewicz pracował ostatnimi czasy nad teorią bankowości, rok był bez posady, a w najbliższym czasie miał objąć stanowisko naczelnika oddziału Banku Polskiego

w Częstochowie. Żona Statkiewiczowa wiedziała o zamianie rury żelaznej na kauczukową w przewodzie gazowym.

Zadziwiającym jest fakt, iż nikt ze współlokatorów ani służąca nie słyszeli głosów straszliwej śmiertelnej walki.

Zdaje się, że służąca była ogłuszona gazem i chloroformem. Gaz bowiem czuli nawet sąsiedzi Statkiewiczów, mieszkający o piętro wyżej. Sąsiedzi ci słyszeli nawet odgłosy głuchych strzałów nie przyszło im jednak na myśl, by strzały te pochodziły z mieszkania Statkiewiczów.

Wiele śladów stwierdzonych na miejscu zbrodni wskazują, iż Statkiewicz stoczył z synami swoją straszliwą walkę. Usiłowali oni, zwłaszcza starszy z nich, za wszelką cenę uniknąć śmierci. Na ciele syna znać odciski palców Statkiewiczów i koszułe podarte w strzępy. Statkiewicz wystrzelał cały jeden magazyn, a przy ładowaniu drugiego brauning się zaciął, co

było powodem, że Statkiewicz wybrał sznurek za narzędzie śmierci.

W głowie starszego syna stwierdzono dwa śmiertelne strzały, ponadto kilka strzałów w piersiach i okolicy serca. Młodszy syn padł od jednego strzału, wymierzonego w sam środek czoła, podobnie, jak żona Statkiewiczowa zatruta chloroformem.

Znowu katastrofy kolejowe.

Pociąg osobowy z Dębina wykoleił się pod Warszawą. Zderzenie pociągów na Górnym Śląsku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23 września. — Tuż przy dworcu „Warszawa Wschodnia” dziś o północy

zdarzyła się katastrofa kolejowa.

Pociąg osobowy jadący z Dębina wpadł wskutek złe nastawionej zwrotnicy na niewłaściwy tor, a napotkawszy zamkniętą zwrotnicę wykoleił się. Parowóz oraz trzy pierwsze wagony — bagażowy, towarowy i pocztowy — uległy strzaskaniu.

Ciężko ranny jest pomocnik maszynisty

Mieszkanie przedstawia straszny obraz na podłodze kałuże krwi, na ścianach rów nież obficie rozbrzyżana krew. Śledztwo w tej sprawie w toku. Władze prokuratorskie i policyjne są zdania, że tajemnica straszliwego morderstwa nie zostanie już nigdy wyświetlona.

Antoni Sobieski. Jeden z pasażerów niejaki Karol Markowski wskutek przestרחu dostał ataku serca i zmarł na miejscu.

Jak donoszono z Rybnika, pociąg osobowy z Katowic najechał wskutek mgły na pociąg towarowy pomiędzy Rybnikiem a Ligotą Pszczyńską. Lokomotywa oraz 7 wagonów osobowych

zostało rozbitych.

Kilkanaście osób ciężko rannych.

Pożar przedzalni przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich.

Dziś o godz. 9 i pół rano w przedzalni Szpilkię przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich

wybuchł pożar.

Na miejsce wypadku w kilka minut po zaalarmowaniu przybyły

dwa oddziały straży.

Akcja ratunkowa naszych dzielnych strażaków postępowała szybko. Strumienie wody skierowano na maszynownię fabryczki, gdzie znajdowało się ognisko niebezpieczeństwa. Pożar

stłumiono w zarodku.

Straty niewielkie.

Tramwaj na usługach policji.

Pościg za rabusem.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 9. Przejeżdżająca z Helu do Wilna Benedyktyne Taraszkiewiczowa

okradziono w dniu wczorajszym na dworcu wileńskim w Warszawie. Jakiś drab wpadłszy do przedziału kolejowego

porwał walizkę

p. Taraszkiewiczowej i zaczął uciekać. W pościg rzucił się za nim policjant. Rabuś wsiadł do dorożki i

odjechał szybko w stronę mostu.

Kierbedzia.

Policjant z powodu braku dorożki-samochodu wskoczył do przejeżdżającego tramwaju i kazał maszyniście gonić dorożkę

nie zatrzymując się na przystankach. Złodzieja ujęto na moście, gdy wyskakiwał z dorożki. Walizka wróciła do właścicielki.



P. Wiceprezydent W. WOJEWÓDZKI brał z ramienia magistratu udział w delegacji samorządu łódzkiego do władz centralnych w sprawie kredytów kanalizacyjnych.

Ani lata, ani ocean nie rozdzieliły dziecka od rodziców.

Wzruszające spotkanie.

W życiu zdarzają nie niekiedy fakty, które w powieści uważalibyśmy za nieprawdopodobne. Tego rodzaju historia, obfitująca w motywy, jak porwanie dziecka przez cyganów i szczęśliwe znalezienie w domu amerykańskiego milionera, miała niedawno miejsce. Przed dwudziestu laty w jednej z rosyjskich wiosek obozowali cyganie. Czteroletnia córeczka ubogich chłopów, miała Masza,

hawiła się z cygańskimi dziećmi, a gdy obóz wywędrował z okolicy, wraz z nim zginęła i dziewczynka... Urządzono pościgi za cyganami, dogoniono ich, ale dziecka nie znaleziono. Rodzice dziewczynki byli w rozpacz, tembardziej, że było to ich jedyne dziecko. Płynęły lata. Mniej więcej dwa lata temu, starzy wieśniacy, nie mogąc żyć w rodzinnej wiosce,

wywędrowali do Ameryki.

Tu cierpieli straszny głód i nędzę, aż wreszcie znaleźli pracę, jako posługacze w fabryce milionera Webstera. Pewnego dnia pokojówka państwa Webster przyszła po coś do fabryki i ujrawszy starszą posługaczkę, była uderzona podobieństwem do rysów młodej i pięknej pani Webster.

Po powrocie do domu opowiedziała ten dziwny wypadek milionerowi. Webster wiedział o przeszłości swej ukochanej żony tylko tyle, że przybyła ona przed laty do Ameryki z rosyjską trupą teatralną, że była sierotą, że miała posadę sekretarki u jego przyjaciela i że poznałszy ją tam, pokochał i

poślubił przed rokiem.

Zawezwał więc natychmiast starsuszków, kazał sobie opowiedzieć dzieje ich życia i z głębokim wzruszeniem zrozumiał, że ma przed sobą rodziców swej żony. Spytał starszkę, czy poznałaby i teraz swe utracone dziecko.

— Ach, z pewnością... — odparła — widuję Maszę tak często we śnie... wyrosła, ale twarzyczka jej wciąż ta sama... Gdy pani Webster powróciła do domu z wizyty, mąż wyszedł jej na spotkanie i powiedział poważnie:

— Ktoś przyszedł do ciebie, Marjo! czeka obok...

Zdziwiona tonem męża, pani Webster otworzyła drzwi i ujrzała w przyległym pokoju

parę ubogo ubranych starsuszków.

Spojrzała pytająco na męża.

— Masza! Masza! — krzyknęła nagle starszka i rzuciła się w objęcia wytwornej damy.

Lata i ocean nie odseparowały na zawsze dziecka od rodziców... Tak bywa w życiu...

Kręteczki sądowe.



„Wstrętny wymysł szatana“.

Nieprzejednany wróg modnych czupryn.

Jednym z najcenniejszych skarbów tego świata jest przyjaźń. Czyż widok dwóch szczerych serdecznych przyjaciół względnie przyjaciółek nie wzrusza nas do głębi. Janina S i Antonina J. były przyjaciółkami nierozłącznymi od lat najmłodszych. Razem chodziły do szkoły, kędy na jednej siedziały ławce. Razem rosły, dzieląc się tajemnicami panieńskich lat no i wreszcie obydwie niemal że jednocześnie wyszły za mąż.

Wtedy to przyjaźń zacieśniła się jeszcze bardziej. Panie Janina i Antonina bywały u siebie codziennie, i stało się zwyczajem, że gdy jedna drugiej nie zastała w domu, to zastępowała ją przy gospodarstwie.

Tak minęło parę lat.

PIERWSZE KWASY.

Pewien fryzjer w Paryżu, nota bene nasz rodak, wpadł kiedyś na koncept genialny.

Wymyślił główkę à la garçonne. Setki kilometrów pięknych warkoczy padło pod okrutnymi cięciami noży.

Ścięła sobie włosy i pani Antonina. Ten drobny, zdawałoby się, fakt pociągnął za sobą nieobliczalne skutki. Pani Janina, bardziej konserwatywnie oastroiona nie posiadała się wprost z oburzenia, widząc przyjaciółkę swą, szpetnie według jej mniemania ostrzyżoną.

— Czy to przystoi kobiecie zameźnej, matce dzieciom czynić z siebie podobne czupratki wołała zgorszona. Coraz częściej dochodziło między przyjaciółkami do ostrej scysyj, ba, niemal do bójek nawet. Wreszcie po zaciętej kłótni przyjaciółki rozeszły się, zrywając ze sobą wszelkie sto sunki.

Nie przeszkadzało to jednak pani Janinie prześladować p. Antoninę i kpić z niej publicznie przy lada okazji. Biedna zwolenniczka mody cierpiała niewypowiedziane.

W więzieniu Cherche - Midi w Paryżu przebywał jako więzień, odbywający karę dwuletnią, akrobata Leon Michlen. Widocznie pobyt w więzieniu zmudził się akrobacie, ponieważ postanowił

próbować ucieczki.

Pierwsza próba, której dokonał przed dwoma tygodniami, nie udała mu się zupełnie. Michlen wydrapał się wtedy na dach więzienia Cherche - Mid, ale został otoczony przez agentów i pompierów i po 7 godzinach różnych sztuczek akrobacyjnych

zrezygnował z walki dla — ciepłej zupy.

Aby uniemożliwić mu dalsze próby ucieczki, przeniesiono go do więzienia Conciergerie. Tutaj zachowywał się Michlen bardzo przywoicie. Ale przed kilkoma dniami zaprowadzono go do sędziego śledczego. Przechodząc przez parter, którego okna przechodzą na Quai des Orfèvres Michlen postanowił skorzystać ze sposobności. Mimo, że miał

prawą rękę skrepowaną kajdankami, zdołał powalić dozorującego strażnika i wyskoczyć przez okno na Quai des Orfèvres, skąd pędem pobiegł na most Pont Neuf. Ale zobaczyli go strażnicy i puścili się za nim w pogoń. Wtedy Michlen skoczył

do łodzi z piaskiem,

stojącej na Sekwanie i odwiązawszy sznury, puścił się na wodę. Jest jednak w Paryżu zręczna policja. Natychmiast spuszczone łodzie i rozpoczęto pościg. Michlen widząc, że go doganiają skoczył do wody. Tymczasem na brzegach Sekwany zebrały się

łupy publiczności.

Agenci otoczyli oba brzegi. I kiedy Michlen chciał wylądować z wody, został schwytyany za włosy przez agenta i odprowadzony do więzienia.

Zdradziecki palec u nogi.

Nieostrożny Europejczyk.

Podczas ostatniego święta t. zw. „bałramu“ zdarzył się w Meccie dziwny przypadek. Punktem kulminacyjnym uroczystości jest

uroczysty pochód pielgrzymów,

przybyłych ze wszystkich krajów, w których panuje islam. Z muzyką i śpiewem okrąża pochód wielkim łukiem Kaabe, święty, czarny kamień, który potężnie wznosi się ku niebieskiej kopule nieba arabskiego. Jak wiadomo —

„niewiernemu“ pod karą śmierci nie wolno znaleźć się w tem świętem miejscu, zwłaszcza podczas uroczystego święta. albowiem każdy, kto ukończył pielgrzymkę według przepisów, otrzymuje honorowy tytuł „hadżiego“, który zostałby zbyszczyszczony w razie obecności niewiernego.

Gdy czoło pochodu zbliżało się ku Kaabe

rzuciono się nagle na pewnego męzczyznę, wyglądającego na uczzonego tureckiego lub egipskiego z okrzykiem: „Niewierny! Precz z niewiernym! Zabić niewiernego!“

Zawleczono go do sędziego „hadżiego“ z żądaniem natychmiastowego ukarania przestępcy, który ośmielił się świętokradztwem

spalić dzieła najświętszy.

Sędzia zaczął badać oskarżonego, nie mógł jednak w nim znaleźć nic podejrzanego. Z toku jednak śledztwa okazało się, że uwięziony jest

wybitnym orientalistą europejskim i żyje na Wschodzie, aby tem lepiej wniknąć w ducha kultury tamtejszej. W tym celu przyjął on nawet islam, aby móc studia prowadzić bez przeszkody.

Z czasem zaaklimatyzował się on tak zupełnie z nowym środowiskiem, iż żadna miara nawet wprawne oko

nie zdołałoby go odróżnić od tubylca.

Ponieważ nazwisko jego było znane w świecie naukowym, z łatwością udowodnił aresztowany, iż jest „muslimem“, a siłą faktów również hadżim. Zanim wypuszczono go na wolność, zapytał uczony:

— W jaki sposób poznano, że jestem Europejczykiem?

Gdy muzyka się zbliżała — brzmiała odpowiedź — zacząłem w zamysleniu wybijać lekko takt dużym palcem prawej nogi.

Człowiek Wschodu nigdy by tak nie postąpił.

Zbyt panuje nad sobą!

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Nareszcie!

Obywatele miasta naszego będą mieli możność ujrzeć

Złodzieja w Raju

Dramatu w 8-miu wielkich aktach ze słynnym Rolandem Colmanem.

Najefektowniejsze sceny; polów pereł, walka na dnie morza, rekiny pod wodą, niezwykły balet, wspaniałe widoki morza.

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dniach na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passé partout w niedziele i święta nieważne.

Fotografie...

uciekających złoczyńców.

Mikroskopijny aparat fotograficzny na pistolecie.

Adalbert Szalardi w Nowym Jorku skonstruował

automatyczny pistolet,

połączony z małym aparatem fotograficznym, który będzie oddawał nieocenione usługi policji przy walce z bandytami. Po każdym oddanym strzale aparat fotograficzny dokonuje automatycznie zdjęcia osoby,

do której strzał był skierowany.

Próby wykazały, że automatyczny pistolet dawał dokładną fotografię celu, nawet po chybnym strzale.

10.X.26. WYSTAWA 24.X.26. GOSPODARSKO-HIGJENICZNA W ŁÓDZI.

Al. Kościuszki 73, 75, 77, „Targ Rzemieślniczy“. Zgłoszenia i informacje w biurze wystawy ul. Piotrkowska 69 Tel. 41-41.

Tow. „Wystawy Polskie“.

W labiryncie życia łódzkiego.

Dole i niedole łódzkiego szofera.

Dziurawe bruki na przedmieściach -- niedostateczne oświetlenie -- w rezultacie: liczne wypadki utrudniają komunikację automobilową w naszym mieście.

Zaledwie od kilku lat Łódź stała się miastem „automobilowym”. Róży się już na naszych ulicach od Fordów i Citroenów, aczkolwiek, bynajmniej, nie możemy jeszcze iść w porównanie z wielkimi miastami Zachodu.

W stosunku do wielkości miasta liczba samochodów łódzkich nie jest zbyt wielka, przedzielną... ilość wypadków stoją na europejskim poziomie. Świadczyłyby to nienajmniej o ostrożności i fachowości łódzkich szoferów. Przyjrząwszy się jednak bliżej tej kwestii, trzeba przysięść do wniosku, że w wielu wypadkach winą leży nie tak dalece po stronie szofera, jak po stronie specyficznych warunków ulicy łódzkiej...

Bowiem Łódź odznacza się szczególnymi warunkami, które czynią jazdę automobilową na jej ulicach trudniejszą, niż w jakimkolwiek innym mieście.

KARYGODNE UŻYWANIE REFLEKTORÓW.

Bardzo często reflektory stają się przy czynu katastrof automobilowych. Prąd silnego, jaskrawego światła, zbliżającego się w szybkim tempie, oślepia i dezorientuje często przechodnia, który w nieodpowiedniej chwili znalazł się po środku jezdni. Nie tylko przechodzień, ale również szofer traci pewność i orientację w chwili nagłego włączenia lub wyłączenia reflektora, bo oko potrzebuje 3 — 5 sekund na przystosowanie się do nagłej zmiany optycznej, wskutek czego szofer przebywa przestrzeń 40 — 70 metrów w stanie znacznego obniżenia normalnej bystrości wzroku. To też używanie reflektorów w obrębie miasta jest surowo wzbronione i niejedni szoferi łódzki uiszcili już karę za używanie tego niebezpiecznego środka oświetlenia.

„BEZ — NIE MOŻNA I BASTA...”

Wykroczenia pod tym względem zdarzają się jednak często. Czemu więc przy pisaniu te nieloyalność kierowców samochodowych wobec rozporządzeń policyjnych? Odpowiedź nie trudna. Pierwszy z brzegu szofer potwierdzi, że na wielu ulicach łódzkich nie posługiwano się dotychczas reflektorami jest wprost niemożliwością. Są one bowiem tak fatalnie oświetlone, a jednocześnie tak pełne różnic dziur i wybojów, że szofer polamiałby auto lub ugrzązał gdzieś, gdyby nie posługiwał się co pewien czas silnym światłem reflektora dla zorientowania się w sytuacji...

Ulice, położone daleko od śródmieścia, a znajdujące się jednak w obrębie miasta, jak np. ul. Rzgowska, Zgierska i inne, są pod tym względem postrachem łódzkich szoferów. Ulica Zgierska np. jest tuż za Placem Kościelnym tak fatalnie oświetlona a zarazem tak dla automobilów niebezpieczna z racji swego bruku, że „zupełnie bez reflektora nie można się obejść i basta...”. Oświadcza jeden z szoferów, informując nas o tej kwestii w imieniu wszystkich swych kolegów łódzkich... Lepsze bruki i lepsze oświetlenie na peryferiach, a reflektory byłyby zupełnie zbędne, szoferzy okazaliby się zgola lojalni, no i — bezpieczeństwo przechodniów również podniosłoby się znacznie...

„WILCZE DOLY”.

Również na szereg innych bolączek uskarżają się szoferzy łódzcy. Bolączki te są istotnym utrapieniem przy wykonywaniu zawodu automobilisty. Tak np. nader

niebezpieczna dla całości automobilu jest jazda po ulicach, na których niedawno zrobiono instalacje kanalizacyjne. Bowiem bruk na takich ulicach jest albo jeszcze niedostatecznie odrestaurowany, albo też odrestaurowany w ten sposób, że są w nim liczne złamanie i spadzistości, tem gorzej, że zamaskowane świeżo nasypowanym piaskiem: Nic łatwiejszego dla automobilu, jak polamać „sobie” koła na takiej drodze, lub ugrzązać w jakimś „wilczym dole”.

WINNO BYĆ OSTRZEŻENIE.

Takie same niebezpieczeństwa grożą szoferowi łódzkiemu w miejscach, na których niedawno naprawiano szyny tramwajowe. Często trwa 3 — 4 dni i więcej nim naruszony w miejscu reperacji bruk

zostaje naprawiony, a przez ten czas uszkodzone miejsca posypane zostają piaskiem. W ten sposób powstają „zasadki” — jakby umyślnie po to stworzone, aby narazić samochód na mniejszy lub większy defekt.

W tych wypadkach nie trudno byłoby zaradzić i zarazem „ostudzić” nieco życie szoferów łódzkich przez umieszczenie w odpowiednich miejscach ostrzeżeń, które informowałyby szofera o „po-reperacyjnej” lub „po-kanalizacyjnej” jakości jezdni.

Możnaby tedy było niejedynym środkiem przedsięwziąć, aby komunikację automobilową na ulicach Łodzi i w jej okolicach udogodzić, a tem samem zmniejszyć też ilość wypadków mniejszych i większych. (faun).

Gdzie one są?



Pan I: — Wiatr zimny wieje, a ty bez kapelusza?
Pan II: — Mówiono mi, że powietrze doskonale działa na włosy.

Handlarz żywym towarem pośrednikiem w uzyskiwaniu kredytów. Skarb polski oszukany na 100.000 dolarów.

„H. K. C.” donosi:
Od roku policja wiedeńska, lwowska i budapeszteńska zasypywane były doniesieniami przeciw niejakiemu Gezie Höllö-Hirschowi, wydawcy czasopisma „Internationalen Donau-Loyd”. Redakcja tego czasopisma zakładała w stolicach niektórych państw swoje oddziały. Duszą tego przedsięwzięcia był Geza Höllö, który w szczególności w Budapeszcie rozporządzał szerokimi stosunkami. Otóż jak obecnie donoszą z Budapesztu, Höllö został aresztowany pod zarzutem oszustwa, handlu żywym towarem oraz oszustw ogłoszeniowych.

W początkach roku 1925 zjawił się on we Lwowie i założył tam filię wspomnianej redakcji. Zaofiarował on bankom polskim pośrednictwo w uzyskaniu pożyczki dolarowej i rokował także w tej sprawie z lwowskim magistratem. Höllö występował we Lwowie z wielką pompą, miał kilku strojnych w liberję lokai, dwa samochody i był stałym gościem we wszystkich lwowskich lokalach nocnych.

W tym właśnie czasie ożenił się on z p. Wandą R. która rozwiodła się z bogatym kupcem lwowskim. W Warszawie zaproponował on ministerstwu spraw wojskowych i ministerstwu robót publicznych pośrednictwo w uzyskaniu pożyczki na budowę nowego polskiego portu wojennego i handlowego w Gdyni.

W towarzystwie wysokiego urzędni-

ka ministerjalnego pojechał Höllö do Gdyni, aby tam obejrzeć prowadzone już roboty około budowy portu. Przez cały ten czas był on gościem rządu polskiego i zdołał nawet wyłudzić kilka tysięcy złotych jako zaliczkę na prowizję,

którą miał w przyszłości otrzymać za swoje pośrednictwo.

Następnie wyjechał Höllö do Wiednia, gdzie prowadził bardzo wesołe życie.

Kiedy we Lwowie i w Warszawie zaczęto się orientować we właściwym charakterze tego oszusta, Höllö, zwichawszy pismo nosem, powrócił niezwłocznie do Lwowa,

wniósł skargę rozwodową przeciw swej żonie,

sprzedał urządzenie posiadanej tam willi i pewnego

dnia zniknął bez śladu.

Teraz dopiero stwierdzono, że Höllö osiadł w Budapeszcie, pod swoim właściwym nazwiskiem Geza Hirsch. Miał on w Budapeszcie żonę i dwoje dzieci, a więc z powodu swego lwowskie go mariażu

odpowiadać także będzie za bigamię.

Na skutek listu gończego został on w Budapeszcie aresztowany, Polskie ministerjum sprawiedliwości wdrożyło natychmiast kroki, celem uzyskania od rządu węgierskiego wydania tego oszusta, ale sprawa ta natykała początkowo na trudności, albowiem władze węgierskie rozpoznawały w owym Hirschu długo poszukiwanego handlarza żywym towarem.

Obecnie węgierskie ministerjum spr-



„POLSKI CARUSO”.

Wiedeń, 23 września. Wielki sukces odniósł śpiewak polski Jan Klepura, który wczoraj występował w operze w „Tosce”. Partię Toski śpiewała słynna śpiewaczka Jeritza. Klepura był wywołany niezliczone razy, a publiczność zgłosiła mu burzliwą owację. Klepurę nazywają tutaj w Wiedniu polskim Carusem.

ZAMIAST FELJETONU.

Chodź --- jak potrafisz...

W Łodzi panuje bardzo oryginalny zwyczaj chodzenia po chodnikach i zachowania się na ulicy.

Kultywowany jest naprzykład następujący regulamin:

1) Idąc chodnikiem nie należy się trzymać strony prawej, lecz lewej, a gdybyś „przypadkiem” z kim się zetknął, wykrzyknij: „do diabła”!

2) Staraj się o wszystkich zaważać. Jeśli możesz, idź w towarzystwie kilku osób przez całą szerokość chodnika. — W ten sposób będziesz mógł każdego zepchnąć do rynsztoka.

3) Jeśli masz parasolkę, lub parasol (wszystko jedno) trzymaj go na takiej wysokości, abyś stracił kapelusze z głów pań, a panom podrapał fizjognomję.

Niedźwiedz w tanecznym kole.

Strzał do tancerki.

Z Lublina donoszą:

Przed paru dniami we wsi Majdan Chmielewski, gminy Piotrków, pow. lubelskiego odbywała się zabawa weselna, na której wśród grona rozrabianej młodzieży obojga płci znalazł się też niejaki Władysław Niedźwiedz z Piotrkowa.

Kiedy zabawa rozgorzała na dobre i młodzież rażno i ochoczo tańczyła, rozległ się nagle w ciszy nocnej strzał i zanim obecni zdążyli się zorientować skąd pochodzi — na podłogę osunęła się brocząca krwią jedna z uczestniczek wesela 26 letnia Anna Szelek.

Wszelka pomoc okazała się daremna, kula karabinowa wymierzona celną ręką ukrytego zbrodniarza

spowodowała natychmiastową śmierć.

Morderca, jak się następnie okazało Wł. Niedźwiedz zaraz po dokonaniu bestjańskiego czynu zbiegł ze wsi, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Jakie pobudki skłoniły go do zabójstwa młodej dziewczyny — niewiadomo.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego przenosi się do własnego lokalu w Grand Hotelu, Traugutt a 1. Zapisy: Ewangelicka 17.

wiedliwości udzieliło swego pozwolenia na wydanie przestępcy i Höllö został odstawiony do granicy polskiej skąd przewieziono go do lwowskiego sądu krajowego. Projes jego, który odbył się za kilka tygodni, budzi tem większe zainteresowanie, że wśród poszkodowanych znajdują się także: były arcyksiążę Stefan, w którego posiadłościach żywieckich Höllö niejednokrotnie przebywał, jak również władcy arcyksiążę Wilhelm.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki.
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im.
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

OWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIĄ TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Nad grobem Nieznanego Żołnierza. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apolo” „Na szlaku pocztowym” Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — Bracia Schellenberg Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8 i 10 wiecz.

„Corso” — „Książę Pięści.” Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — „Ognisty Potwór” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Dom Ludowy — Czu-Czin-Czau. Sulejka-kwiat pustyni. Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Czarny Orzeł”. Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.
„Grand-Kino”. „Ten, któremu się żadna nie oprze”.
„Nowości”. „Drugi grzech śmiertelny”.
„Odeon” — „Piekielna jazda”. Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.
„Reduta” — „10-ro przykazań o miłości”. Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.
„Resursa” — „Złodziej w Raju”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Expres miłości”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
Teatr Popularny, „Czerwona maska”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, przedstawienie zawieszono.
Jutro, piątek, uroczyste otwarcie sezonu zimowego — premiera „Róży” Żeromskiego w opracowaniu reżyserskim Mieczysława Szpakiewicza, w dekoracjach (9 zmian) Konstantego Mackiewicza. W rolach ważniejszych: Iza Kozłowska (dubluje Z. Dziewońska), Marja Dębicka, Białoszczyński, Janowski, Krasnowiecki, Ryszkowski, Szpakiewicz, Tatarakiewicz, Woskowski, Ziemiński.
Kasa sprzedaje bilety na pierwsze trzy przedstawienia „Róży”, piątkowe, sobotnie i niedzielne.
W sobotę o godz. 3 m. 30 po południu pierwsze w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Wicek i Wacek”.
W niedzielę o godz. 3 m. 30 po cenach popularnych „Niedojrzały owoc” z Stefanią Jarkowską. Bielizem i Krotkiem w rolach głównych. Bilety w kasie zamawiać.

TEATR POPULARNY.

(Grodzka 18).
Dziś wieczorem po raz 7-my wyborna krotkowiła francuska „Czerwona maska”.
W sobotę po południu dyrekcja daje pierwsze przedstawienie stylowe dla młodzieży z prelekcją Gwidona Trzywdar-Rakowskiego o Syrokomli. Grana będzie sztuka historyczna Syrokomli p. t. „Obrona Olsztyna” (Kacper Karliński). Ceny miejsc od 40 do 80 gr.



Specjalna komisja malarska zajęła się odnowieniem słynnego arcydzieła średniowiecza: Sykstyńskiej Madonny



Długo oczekiwanego gigantycznego arcydzieła filmowego w 10 aktach produkcji „FOX-FILM” p. t.

„Ognisty Potwór”

(Iron Horse)
z przepiękną MADGE BELLAMY
i młodzieńcem GEORGE O'BRIEN.

Dziś powtórzenie premjery. **Rodzice** i opiekunowie! **Dzieci** wasze również muszą zobaczyć ten film! — — — — —
Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne.

Początek o godz. 4 pp. ost o 10 wiecz.



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.
OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodnione najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodniono największe rozpoznanie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Dr. med.
STUPEL
12 SZKOLNA 12.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia.
Przyjmuje od 6—9 wieczór
Panie od 12—3 po poł.

Watolinę
z najlepszej wełny z pierwszej ręki poleca
Edm. Boksleitnert
Sienkiewicza 79
— skład guzików i podszewek —

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43, — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowym.**
Przyjmuje od 8—10 przed południem i od 5—8 po poł.

Dr. med.
Niewiażski
Sienkiewicza 34.
Choroby skórne i weneryczne. **Naświetlanie lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 5 do 8 po południu.

LOKALE
handlowe, przemysłowe, mieszkaniowe przyjmuje i poleca biuro Taszyckiego, Piotrkowska 90. 1594

MAJĄTKI
miejskie, wiejskie młyny, interesy handlowe poleca biuro Taszyckiego Piotrkowska 90. 1593

Jaki tam Sz. pani handlowca? Na raty! absolutnie wszelkie towary najtaniej — najwygodniej kupuje się u Leona Rubaszki Kilińskiego 44 tel. 36-48.

DR. MED. PRYBULSKI
powrócił choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

CZYTAJCIE MIESIĘCZNIK „WINIARSTWO DOMOWE”
I WYRABIAJCIE WINA DLA SIEBIE W DOMU I DLA SWOICH, W KRAJU.
ADRES REDAKCJI: ŁÓDŹ SIENKIEWICZA 4 — lewa oficyna, 4 piętro mieszkania 9. —
Wyszedł zeszyt za lipiec — sierpień.

NA RATY! Ceny gotówkowe!
Na sezon jesienny i zimowy polecamy w wielkim wyborze najmodniejsze materiały wełniane i jedwabne na płaszcze, kostjmy i suknie oraz na męskie garnitury. Również materiały na mundurki szkolne.
„KREDYT KRAJOWY”
Piotrkowska 70 front II p.

FABRYKA LUSTER i PODLEWNI SZKŁA J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnowianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż
NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

DR. MED. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Dla prowincji	3.30
Zagranicą	6.00
„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90
Odnoszenie do domu 30 gr.	

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.